

Arche TV Die Fernsehkanzel

TV - Program z 21.11.2010 (Nr.861)

Bóg tak umiłował świat*

Pastor Christian Wegert ©

Kazanie: „I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Ew. Jana 3, 14+16)

Jana 3; 16 jest znanym werselem w Biblii. Większość chrześcijan zna go na pamięć. W największych organizacjach sportowych zobaczyć można na widowniach ludzi, którzy wysoko trzymają transparent, na którym jest krótko i zwięźle napisane: „Ew. Jana 3, 16”.

Sieci domów towarowych w Stanach Zjednoczonych drukują Jana 3, 16 na swoich papierowych torbach, a sieci Burger na spodach papierowych kubków.

Szczególnie w tym wersecie, odtwarza krótko i precyzyjnie Ewangelię o Jezusie Chrystusie.

„Tak bardzo, bowiem Bóg umiłował świat, że poświęcił swojego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne”.

W Biblii znajdujemy ten werselem w powiązaniu z rozmową, jaką prowadził Jezus z Nikodemem, dostojnikiem żydowskim, który przyszedł do Niego w nocy. W trakcie rozmowy, Jezus wyjaśnił Nikodemowi, że nikt nie może ujrzeć Królestwa Bożego, jeśli nie narodzi się na nowo. Nikodem nie rozumiał ani słowa i zapytał: „*Jakże się może człowiek narodzić? Czy może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się?*” Jezus wyjaśnił, że nie chodzi o cielesne, lecz o duchowe nowonarodzenie, które jest inicjowane przez Boga.

Aby jaśniej wyjaśnić Nikodemowi szczegóły nowo narodzenia, Jezus poszedł w swojej relacji z powrotem do Starego Testamentu. I jedno przez to wyraźnie wyjaśnił: że nowonarodzenie nie następuje przez religię, lecz musi pochodzić od Niego samego. Jezus powiedział: „*I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn człowieczy, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne*”.

Dylemat grzechu

Co się wówczas działo na pustyni? W 4 Mojżesza czytamy: „*Od góry Hor wyruszyli potem ku Morzu Czerwonemu, aby obejść ziemię Edom. Lecz lud zniercierpliwiał się w drodze. I zaczął lud mówić przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi: Po co wyprowadziliście nas z Egiptu, czy po to, abyśmy pomarli na pustyni? Gdyż nie mamy chleba ani wody i zbrzydł nam ten nędzny pokarm!*” (4 Mojżesz 21, 4-5).

Izraelici zbuntowali się przeciwko Bogu. Ich manna, pokarm, który dał im Bóg stawał im w gardle. To był dar od Boga, ale ludzie szemrali przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi, i Bóg odpowiedział plagą. Tym razem nie zostały skierowane przeciwko Egipcjowi, ale przeciwko Jego ludowi Izraelowi.

„*Wtedy zesał Pan na lud jadowite węże, które kąsały lud i wielu z Izraela pomarło*” (werset 6). Ukąszenie jadowitych węży było jak ogień. Był to sąd Boży przeciwko własnemu ludowi. Jak zmarło wiele osób, zdali sobie sprawę, że zbuntowali się przeciwko Bogu. Dla nich było jasne, że Mu nie ufali. Jego obietnice rzucali na wiatr i uczynili z Niego kłamcę. Oni nie wierzyli Bogu.

Jak często wątpimy w Boga? Jak często narzekamy głośno lub cicho na nasze okoliczności? Jak często myślimy: „Boże, czemu tak mnie stworzyłeś?”

Dalej jest powiedziane: „*Przyszedeł, więc lud do Mojżesza i rzekli: Zgrzeszyliśmy przeciwko Panu i przeciwko tobie: módl się do Pana, żeby oddalił od nas te węże. I modlił się Mojżesz za lud. I rzekł Pan do Mojżesza: Zrób sobie węża i osadz go na drzewcu. I stanie się, że każdy ukąszony, który spojrzy na niego, będzie żył. I zrobił Mojżesz miedzianego węża i osadził go na drzewcu. A jeśli wąż ukąsił człowieka, a ten spojrział na miedzianego węża, pozostawał przy życiu*” (4 Mojżeszowa 21, 7-9).

Lud uznał swój grzech, i zwrócił się do Boga, w ten sposób wyrazili swoją wiarę. A On był dla nich miłosierny i podarował im rozwiązanie problemu śmierci. Został postawiony wąż z metalu i każdy, kto na niego spojrział, pozostał przy życiu! Jezus wyjaśnił Nikodemowi, że dokładnie tak samo, jak wtedy wąż został podniesiony, teraz On sam musi zostać wywyższony: „*I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn człowieczy.*”

Wówczas karą za grzech i bunt była śmierć. Dziś nie jest inaczej. My wszyscy, bez wyjątku jesteśmy kąszeni przez jadowite węże. Ta trucizna przenika najgłębsze zakątki naszej duszy. Wszyscy są winni i zbuntowali się przeciwko Bogu. Każdy człowiek szemrze i ma wątpliwości do Boga, chociaż jest dobry i sprawiedliwy. Sprawiedliwą karą za nasz grzech jest śmierć.

Izrael był narażony na karę śmierci całkowicie, a przecież Bóg w swoim miłosierdziu stworzył dla nich wyjście. To jest podstawa, na której musimy zrozumieć słynny werset z Jana 3; 16. Miłość Boga była tak wielka, że posłał Swego Syna, jednorodzonego, aby tacy zbuntowani przez jad grzechu i zepsuci ludzie przez wiarę w Syna Bożego mogli znaleźć zbawienie od wiecznej śmierci.

Jak możemy być zbawieni?

Jak i przez kogo zatem dotarło do ludzi zbawienie? Po pierwsze widzimy, że Bóg umiłował świat, a nie odwrotnie. Jest napisane: „*Albowiem tak **Bóg** umiłował świat, że Syna jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale żywot wieczny*” (Ew. Jana 3, 16).

Ten werset mówi, po pierwsze coś o miłości Bożej. On tak umiłował świat. Jego miłość była motywacją do tego, że posłał swego Syna. Zbawienie rozpoczęło się w Nim. On umiłował świat i On posłał swojego jedyne Syna. Bóg umiłował świat pomimo jego zgubienia i wrogości do Niego.

Miłował ich mimo zatrucia przez grzech, który przeniknął całą istotę. „*Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On na umiłowal i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze*” (1 Jana 4, 10).

Gdyby Bóg nas nie kochał, wtedy nie zostałyby przez niego zesłany Jego jednorodzony Syn i wszyscy zostalibyśmy straceni. Jego miłość do tego świata jest tak wielka, że Boga poruszyło do tego, aby zesłać na świat swojego Jednorodzonego Syna, aby umarł. Możemy, więc powiedzieć do wszystkich ludzi: „Bóg cię kocha. I wprawdzie On ciebie kocha w ten sposób: On Syna swego Jednorodzonego dał, ażeby - jeśli uwierzysz - twoje grzechy zostaną odpuszczone i ty otrzymasz życie wieczne.” Jest to bezpłatna oferta Ewangelii do wszystkich ludzi z każdego pokolenia, każdego narodu, każdego ludu.

Żadnego, powszechnego pojednania

Niektórzy ludzie wywodzą z tego tekstu uniwersalne zbawienie. Dla nich Ew. Jana 3, 16 oznacza coś takiego: „Bóg tak umiłował świat, że dlatego zbawi każdego”. Ale to nie jest to, co mówi ten tekst. To znaczy, że tylko ci, którzy uwierzą, nie zginą. To nie znaczy, że cały świat nie zginie. Jeśli wszyscy byliby zbawieni przez miłość Boga, wtedy nie byłoby więcej żadnego potępienia, o którym przecież mówi werset 16 i nie może oznaczać, że wszyscy ludzie są przez Boga tak umiłowani, że On ich wszystkich zbawi.

Biblia wskazuje, że Bóg miłuje w różne sposoby: po pierwsze miłuje swego Syna. Mateusz 3, 17: *„Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”*, dalej Bóg miłuje też Swoje stworzenie: Psalm 145, 9: *„Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami”* oraz *„On miłuje świat”* (Ew. Jana 3, 16).

Ale istnieje jeszcze jedna cenniejsza Boża miłość, do której Bóg doprowadza, niż robienie ludziom jedynie bezpłatnej oferty. To jest Boża wybrana miłość. To jest miłość, która prowadzi do nowonarodzenia, która wszystkie przeciwności i jakikolwiek bunt w sercu przewycięża tak, że ci umiłowani tą ofertą wówczas przyjmą. To jest miłość, która nas od śmierci duchowej wskrzesi i daje nam duchowe życie.

To jest to, co Jezus mówił do Nikodema wcześniej: *„wiatr wieje, dokąd chce i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie: tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha”* (Ew. Jana 3, 8). Dla tych, którzy narodziли się z Ducha Świętego, jest Boża, szczególna, wielka miłość. Nowonarodzenie nie dzieje się z powodu naszego planowania i woli, lecz wydarza się, ponieważ, Bóg tak chce. To jest wielka miłość Boża, która przewyższa wszystkie inne formy Jego miłości. Dlatego Ap. Paweł pisze do Efezjan następująco: *„Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście”* (Efezjan 2, 4-5).

Miłość Boga z Jana 3, 16 jest wspaniałym darem dla ludzkości. Jest to dar, który dotyczy wszystkich. Uwierz w to, a będziesz zbawiony. Twoje grzechy będą odpuszczone. Ponieważ wielka, wybrana miłość Boża przewyższa wszystkie inne i tworzy nowe, duchowe życie w tobie.

Potem Jan 3, 16 mówi również o jednorodzonym Synu. Bóg umiłował świat tak bardzo, że dał swego Jednorodzonego Syna. Żadne słowa z tego świata, nie są w stanie właściwie wyrazić, jak wielka jest miłość Boża do nas ludzi, która poruszyła Go, aby wysłać nam swego Syna. Sam Ap. Paweł mówi, że jest niemożliwe, wyrazić daru Bożego ludzkimi słowami. *„Bogu niech będą dzięki za niewysłowiony dar jego!”* (2 Koryntian 9, 15). Ojciec daje swego Jednorodzonego Syna. To jest ten, o którym powiedział: *„To jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”* (Mateusz 3, 17). To jest Syn, którego Ojciec umiłował *„i wszystko oddał w jego ręce”* (Ew. Jana 3, 35).

To jest Syn, o którym pisze Ap. Paweł w Liście do Filipian: *„Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię”* (Filipian 2, 9). To jest Syn, z którym od wieczności miał głęboką wspólnotę (Ew. Jana 1, 1).

Dał Syna, żeby został podniesiony jak wąż Mojżesza, który jest odniesieniem do ukrzyżowania Jezusa. Dał swojego Syna, jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. *„On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą”* (2 Koryntian 5, 21).

Według Ew. Jana 3;16 w tego Syna trzeba wierzyć.

Ludzie w obozie w Izraelu musieli wierzyć w dwie rzeczy. Po pierwsze musieli być przekonani, że grzech był tym, co spowodowało problem. A po drugie musieli bardzo wierzyć, że wąż reprezentował uzdrawiającą moc Bożą.

Prawdopodobnie nie można było widzieć węża w dowolnym miejscu. Obóz był wielki, a tam były dziesiątki tysięcy ludzi. W celu uzyskania uzdrowienia z trucizny, była testowana ich wiara. Musieli przedzierać się przez obóz, trucizna była w ich ciele. Oni wiedzieli, że umrą. I musieli jakoś na tą drogę siebie doprowadzić, żeby jak najwcześniej spojrzeć na węża z miedzi.

Tak samo jest z Jezusem Chrystusem, Synem Bożym. Każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne. Każdy, kto wierzy, że jego grzechy są odpuszczone tylko i jedynie przez wiarę w Chrystusa, ten będzie miał życie.

Może mówisz, że to może dotyczyć innych, ale nie ciebie. Twoje grzechy wydają się tobie tak wielkie, jakże mogą być zapłacone śmiercią Jezusa. Pozwól sobie powiedzieć: Ewangelia Jezusa ma wystarczający zasięg, żeby zbawić najbardziej nędznego grzesznika. To znaczy: „*Wszyscy, którzy wierzą w Niego*”.

Jakim byś nie był grzesznikiem - jedno jest pewne: Jeśli wierzysz, wtedy nie umrzesz, lecz będziesz miał życie wieczne. Boża łaska nie jest ograniczona przez ciężar twojego grzechu. Może myślisz, to może dotyczyć tylko innych, ale nie ciebie. Nie. Kto zawsze wierzy w Jezusa, ten będzie zbawiony. Ponieważ ci, którzy przychodzą do Niego na podstawie Jego obietnicy, ci nie będą odrzuceni. Jezus powiedział: „*Wszyscy, których powierza Mi Ojciec, przyjdą do Mnie i nikogo z nich nie odrzucę*” (Ew. Jana 6, 37). Amen!